

Pamiętnik Literacki 2010, 4, s. 175-180



**Anna Wereszczyńska, „Ostatni Mohikanin
drobnej szlachty” i „niezrównany
monografista Żydów”. Żywot Klemensa
Junoszy-Szaniawskiego. Lublin 2008**

Małgorzata Domagalska

III. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Pamiętnik Literacki CI, 2010, z. 4
PL ISSN 0031-0514

Anna Wereszczyńska, „OSTATNI MOHIKANIN DROBNEJ SZLACHTY” I „NIEZRÓWNANY MONOGRAFISTA ŻYDÓW”. ŻYWOT KLEMENSA JUNOSZY-SZANIAWSKIEGO”. (Recenzenci: Stanisław Fita, Ewa Owczarz). Lublin 2008. Norbertinum, ss. 240.

Tytuł książki Anny Wereszczyńskiej o Klemensie Junoszy-Szaniawskim zapowiada wiele. Nie tylko przedstawienie biografii autora *Cudu na kirkucie*, lecz także przybliżenie jego obszernego dorobku. Niewielkie rozmiary woluminu budzą jednak wątpliwości, czy to ambitne i ze wszech miar potrzebne przedsięwzięcie zostanie w pełni zrealizowane. Konieczność wnikliwego omówienia literackich dokonań płodnego i w dużym stopniu zapomnianego powieściopisarza akcentuje we wstępie sama autorka: „Klemens Junosza-Szaniawski (1849–1898), pisarz w swojej epoce ogromnie popularny – twórca kilkudziesięciu tomów prozy powieściowej i nowelistycznej, humorysta, felietonista i publicysta, dramaturg, poeta-satyryk i tłumacz – dziś pozostaje niemal w całkowitym zapomnieniu. Po roku 1945 wznowiono jego dzieła tylko raz i prawie nie badano” (s. 5). Przywołuje przy tym selektywną bibliografię i nazwiska autorów, którzy zajmowali się Junoszą-Szaniawskim. Wśród literaturoznawców XIX-wiecznych wymienia Piotra Chmielowskiego i, co ciekawe, rosyjskiego krytyka Konstantina Jerofiejewicza Chraniewicza. Jego zdaniem, Junosza był jednym z najznamienitszych pisarzy XIX wieku. Ta informacja budzi jednak czytelniczy niedosyt, albowiem poza samym stwierdzeniem niczego nie wnosi. Więcej uwagi poświęca Wereszczyńska dokonaniom Józefa Rurawskiego, który jako pierwszy podjął trud ustalenia nieścisłości w biografii tego twórcy, zamieszczając obszerny wstęp w wydaniu „*Obywatela z Tamki*” i *innych opowiadań* w 1960 roku. Dla badaczki jest to podstawowy punkt odniesienia, albowiem, jak precyzuje, jej zadaniem stanie się rekonstrukcja biografii Junoszy-Szaniawskiego, oparta na źródłowych kwerendach i elementach autobiograficznych występujących w jego utworach. Wśród wykorzystanych archiwaliów wymienia ona: rękopiśmienne materiały epistolograficzne, kopie rodzinnych, w tym sądowych, dokumentów znajdujących się w zasobach Biblioteki Narodowej, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Ossolineum. Biograficznych szczegółów dostarczają ponadto publikacje wspomnieniowe, portrety literackie znajdujące na łamach ówczesnej prasy, a także nekrologi. Materiał kontekstowy przynoszą księgi pamiątkowe poświęcone pisarzom ziemi lubartowskiej i siedleckiej. Prześledzenie rozlicznych, przede wszystkim – archiwalnych, źródeł jest niewątpliwie atutem, dającym w rezultacie kompletną wiedzę na temat biografii Szaniawskiego.

W rozważaniach dotyczących życia i twórczości Junoszy przyjmuje Wereszczyńska naturalną chronologię, wyznaczoną przez koleje jego losu. Pracowity żywot pisarza dzieli na dwa okresy: lubelski (1849–1876) oraz warszawski (1877–1898) wraz z interwałem czasowym, gdy Junosza zarówno przebywał w Warszawie, jak i zarządzał majątkiem w Woli Korywickiej na Podlasiu. Na podział topograficzny nakłada się pięć istotnych etapów twórczych, którym poświęcone zostają oddzielne partie pracy.

Omawiając pierwszy okres życia Szaniawskiego, autorka rekonstruuje panoramę społeczną jego rodzinnego miasta. Wielokulturowość Lublina, zamieszkanego przez katolików, protestantów, prawosławnych, przez Polaków, Rusinów i Żydów, niewątpliwie kształ-

towała osobowość twórcy *Laciarza*. Już wówczas przyglądał się on życiu biedoty żydowskiej, później ukazanej na kartach prozy. Być może, jak sądzi badaczka, także odmienność i obcość żydowskiego świata dla szlacheckiego dziecka, wychowanego w tradycji katolickiej, pobudzała jego naturalną ciekawość. Wereszczyńska podkreśla też znaczenie pobytu Junoszy w Lubartowie, w domu dziadków, wychowujących go po przedwczesnej śmierci rodziców. Przywołując tytuły utworów dowodzi, iż w jego opowieściach pozostał obraz XIX-wiecznego lubartowskiego sztetla. Szkoda, że brak w książce miejsca na dokładniejsze przyjrzenie się powieściowej kreacji świata małomiasteczkowych Żydów. Zamiast tego podane są fakty dotyczące ludności Lubartowa i jej narodowościowego zróżnicowania. Przypomniane zostają odbywające się w miasteczku jarmarki, które atrakcyjnością i kuszącym bogactwem sprzedawanych na nich dóbr oddziaływały na wyobraźnię chłopca. Ich obraz pojawił się w późniejszych utworach, takich jak *W sieci pajęczej czy Świąteczny wymiar czasu*. Celowa i zasadna jest również rozbudowana partia książki zawierająca wiadomości na temat gminy żydowskiej i specyfiki żydowskiego życia w Lublinie w połowie XIX wieku.

Ważną spośród przywołanych datą jest rok 1862, nie tylko ze względu na zbliżające się tragiczne wydarzenia, lecz także na rozpoczęcie przez Junoszę nauki w siedleckim gimnazjum. W nim na chwilę przecięły się drogi przyszłych pisarzy: Junoszy i Prusa, którzy ponownie spotkają się kilka lat później w Warszawie. Ich wzajemne kontakty nie są jednak przedmiotem rozważań w tej książce. Warto wszakże odnotować, że autorka poświęciła im osobne opracowanie w tomie *Bolesław Prus: pisarz, publicysta, myśliciel*¹. Bolesne lata sześćdziesiąte, będące także symbolem polsko-żydowskiego zbratania, przywołał później nowelista w utworze *Froim*, gdzie, jak twierdzą Magdalena Opalski i Israel Bartal, pojawi się postać „ostatniego prawego Żyda”².

Trudności finansowe zmusiły Szaniawskiego do zakończenia nauki w siódmej klasie gimnazjalnej i podjęcia zarobkowej pracy w lubelskiej Izbie Obrachunkowej. Urzędnicza profesja dostarczyła mu materiału do późniejszych dzieł, a spostrzeżenia środowiskowe znalazły się na kartach *Pana Sędziego – Obrazka z niedawnej przeszłości*. Warto jednak nadmienić, biorąc pod uwagę przywołane przez autorkę ustalenia Tomasza Sobieraja, że trudno uznać te obserwacje za realistyczne. Dominuje w nich specyficzna pozytywna „tonacja emotywna”, utrzymana w biedermeierowskim duchu³. Niemniej jednak okres to znaczący, albowiem wówczas Junosza rozpoczął współpracę z warszawskimi pismami, przysyłał tam humorystyczne wiersze i korespondencje z partykularza. Wereszczyńska śledzi jego prasową i wydawniczą aktywność: na łamach „Kolców”, „Echa”, „Wieków” czy „Tygodnika Mód i Powieści” zamieszczał on swoje różnorakie gatunkowo teksty, poczynając od poezji, na felietonach kończąc. Rezygnacja z urzędniczego stanowiska, które zapewne nie zaspokajało ambicji początkującego twórcy, skłoniła go do czasowego pomieszkiwania w Warszawie. Powracał jednak do Lublina, a – jak zakłada Wereszczyńska – ze względu na koszty nie zawsze przemieszczał się koleją, korzystał także z żydowskich furmanek. Zapis takiej podróży znalazł się w utworze *Cud na kirkucie*. Bystry obserwator i wnikliwy słuchacz, jakim był Junosza, w fikcji literackiej pomieścił żydowskie historie o cudach cadyków czy legendarnej wybrance króla Kazimierza Wielkiego – pięknej Esterze. Niewątpliwie, co udowadnia autorka, pobyt Junoszy kolejno w Siedlcach, Lubartowie i Łukowie przyczynił się do zainteresowania się problematyką żydowską i do podjęcia rozleglejszych studiów na ten temat.

¹ A. Ochwat [Wereszczyńska], *Bolesław Prus i Klemens Junosza Szaniawski*. W zb.: *Bolesław Prus: pisarz, publicysta, myśliciel. Obrazy kultury polskiej*. Red. M. Woźniakiewicz-Dziedoszy, S. Fita. Lublin 2003.

² M. Opalski, I. Bartal, *Poles and Jews. A Failed Brotherhood*. Hanover and London 1992, s. 138.

³ T. Sobieraj, *Fabuly i „światopogląd”*. *Studia z historii polskiej powieści XIX-wiecznej*. Poznań 2004, s. 183.

Rok 1879 wyznacza następną cezurę w dziejach pisarza, obszernie omówioną w części *Na podlaskiej placówce w Woli Korytnickiej*. Analizując ten etap jego życia, Wereszczyńska potwierdza spostrzeżenie Teodora Jeske-Choińskiego, że Junosza był „z temperamentu i upodobań wieśniakiem” (cyt. na s. 80). To także ważny czas dla kształtowania światopoglądu „cichego pracownika pióra” (s. 131). Ziemiański tryb życia, tradycyjne wychowanie, oparte na katolickim podłożu, w sposób naturalny prowadzą Junoszę w kierunku umiarkowanego konserwatyzmu, aczkolwiek z elementami pozytywistycznych ideałów. Wereszczyńska wskazuje styżne łączące jego przekonania z obozem młodych: program pracy organicznej, postulaty upowszechniania wiedzy i nauki, równouprawnienia Żydów, rozwoju przemysłu, przy jednoczesnym niepokojem o skutki transformacji, prowadzące do pauperyzowania polskiego społeczeństwa. Jako katolik obawiał się Junosza również laicyzacji, albowiem religię traktował jako podstawę wartości moralnych w społeczeństwie. Te uwarunkowania, jak też geograficzne oddalenie od warszawskiego centrum, nie zaprowadziły go na łamy pozytywistycznych periodyków. Bliższe mu były pisma umiarkowane niż organy walczącego pozytywizmu. Jednakże pisarz pozostawał uważnym czytelnikiem liberalnej oraz konserwatywnej prasy.

Jak spostrzega badaczka, odnotowanie pseudonimów Szaniawskiego pozwala nie tylko na prześledzenie tradycji rodzinnych, ale także określonej przestrzeni kulturowej, w jakiej funkcjonował. Ta refleksja przystaje do myśli Jana Józefa Lipskiego: „Można by napisać ciekawe studium socjologiczne o obyczajach związanych z przybieraniem pseudonimów – aż do naszych czasów”⁴. Debiutancki tom prozy *Na zgliszczach*, wydany w 1898 roku, ogniskuje tematy wokół „dworku szlacheckiego, wiejskiej chaty i żydowskiego miasteczka” (s. 97). Szaniawski pozostanie im wierny przez całe swoje twórcze życie.

W drugim okresie działalności literackiej umacnia się współpraca Junoszy z pismami warszawskimi, gdy Zygmunt Sarnecki powierza mu w 1877 roku stanowisko sekretarza redakcji dziennika społeczno-kulturalnego „Echo”. Niewątpliwie, jak odnotowuje badaczka, zasługą Szaniawskiego-praktyka było wprowadzenie na łamy stołecznej prasy działu wiadomości wiejskich, wypełniających lukę w często oderwanych od rzeczywistości dywagacjach warszawskich. Pisarz włączył się tym samym w pracę „u podstaw”, nie szczędził swoich sił i zasiadał w komisjach oceniających nadsyłane dzieła, służące podniesieniu stanu umysłu i ducha mieszkańców polskiej wsi.

Okres spędzony w Woli Korytnickiej to czas dojrzewania i krystalizacji przekonań felietonisty, dramatopisarza, autora form prozatorskich, w licznych utworach utrwalającego warunki i obyczajowość biednego przecież Podlasia. Z ich kart wyłania się obraz daleki od idylli, proces zmagania się z nieurodzajem, biedą i ze stosunkami społecznymi, pozostawiającymi wiele do życzenia. Słusznie podkreśla Wereszczyńska, że autor *Fotografii wioskowych* zasłużył na miano kronikarza postyczniowej prowincji.

Podwójna egzystencja – szlachcica na roli i literata – uległa zmianie w 1877 roku po licytacji majątku. Wówczas Junosza na dobre zamieszkał w Warszawie. Przywołując w części trzeciej, zatytułowanej: „Obywatel Tamki” i „cichy pracownik pióra” malarzem *Warszawy ubogiej – polskiej i żydowskiej*, ten okres jego życia, autorka osadza swojego bohatera w warszawskich realiach społeczno-politycznych tamtego czasu. Również, co ważne, w warunkach ekonomicznych, gdy utrzymywanie się z prac pisarskich było, jak mawiał Prus, „robotą parobczą”. W stolicy, podobnie jak na Podlasiu, bliższa jest Junoszy optyka mikroświata, obserwowanego z perspektywy ulicy, przy której mieszkał niemal połowę życia. Przyglądać się będzie bardziej przestrzeni Pragi i Powiśla, gdy zamożne sfery Krakowskiego Przedmieścia pozostaną mu obce. Na warszawskim bruku z humorystycznego felietonisty

⁴ J. J. Lipski, *Klemens Junosza*. W: *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalscy”*. T. 1. Warszawa 1973, s. 221.

przeobrazi się w kronikarza Warszawy żydowskiej i polskiej. Nawiąże kontakty z literatami i inteligencją Warszawy, m.in. w dworku krewnych Zygmunta Szaniawskiego i jego żony w podwarszawskim Zegrzynku, gdzie spotykali się Maria Konopnicka, Deotyma, Konrad Pruszyński. Autorka odnotowuje, że Junosza był też uważnym słuchaczem odczytów w Ratuszu i Resursie. Ze względu na nieprzydatność społeczną poruszanych tematów – ocenił je negatywnie. Parał się także krytyką jako bywalec warszawskich teatrów oraz wystaw.

Pobyty w Warszawie wzbogacił wiedzę Junoszy o zróżnicowanym świecie polskich Żydów. Dramatyczne wydarzenia 1881 roku uświadomiły mu, że jedynie oświata i kultura, konsekwentna walka z ciemnotą mogą uchronić społeczeństwo przed zalewem nienawiści. Podobnie jak Eliza Orzeszkowa, uznał on konieczność zgłębienia obyczajów, wiary, mentalności wyznawców judaizmu, licznie zamieszkujących ziemię polskie. Nie wystarczała mu już przy tym rola obserwatora i środowisko chciał poznać od wewnątrz.

Autorka śledzi wysiłki Junoszy zmierzające do nauki języków jidysz i hebrajskiego. Przypomina, że przewodnikiem pisarza na drodze lingwistycznych zmagani był młody student medycyny, późniejszy współpracownik prosyjonistycznej Hacziry, Jehuda Lejb Dawidsohn. Przy jego pomocy Junosza zapoznawał się z dziełami klasyków jidysz, twórczością Icchoka Lejbusza Pereca czy Szolema Alejchema. Podjął także pionierski wysiłek sparafrazowania opowiadań Mendele Mojher Sforima *Donkiszot żydowski. Szkic z literatury żargonowej żydowskiej*⁵, dla „Wędrowca” w 1886 roku spolszczył *Szkapę*. Jak twierdzi Wereszczyńska, Junosza, współpracując z inicjatorem Tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej, Kazimierzem Promykiem, „poprzez próby pisania książek dla ludów – polskiego i żydowskiego, niejako przekształca się [...] z badacza polskiej i żydowskiej prowincji w świadomego, samodzielnego antropologa i etnografa ludu żydowskiego” (s. 172). Wskazując lektury pisarza z kręgu judaików, badaczka podkreśla jego głębokie zaangażowanie w sprawę poznania obyczaju, tradycji i historii Żydów. Formułuje pogląd, że niewątpliwie bliski był mu nurt Haskali, żydowskiego oświecenia, a w edukacji widział on szansę na pokonanie zacofania. Na sprawę chasydyzmu patrzył oczyma Heinricha Graetza – przedstawiciela niemieckiego ruchu asymilatorskiego i judaizmu reformowanego. Co ciekawe jednak, wydaje się, że Junosza nie podzielał obiegowych uprzedzeń na temat *Talmudu* i przypisywanej Żydom przez antysemitów tzw. moralności talmudycznej. Lektura tygodnika Samuela Peltyna „Izraelita” otwierała mu perspektywę na obyczajowość i styl życia asymilujących się Żydów, których traktował jako Polaków wyznania mojżeszowego.

Jednak w końcowym okresie życia w poglądach Junoszy na Żydów widać ambiwalencję. Z jednej strony, mamy do czynienia z pesymistyczną diagnozą polsko-żydowskiej koegzystencji, a także z lękiem o zachowanie stanu polskiej gospodarki, będącym skutkiem oceny działalności Żydów, z drugiej – z fascynacją światem sztetli.

Negatywne wypowiedzi na temat Żydów, pojawiające się wówczas w twórczości Junoszy, wynikały niewątpliwie z rozczarowania gospodarką kapitalistyczną, opartą na kulcie pieniądza, jak też ze zmagani z własnym niedostatkiem. Autorka sugeruje, iż także zmiany w ustawodawstwie rosyjskim pogłębiały niepokój pisarza. Nie wyjaśnia jednak szerzej istoty ustaw – ograniczeń wprowadzonych dla Żydów przez cara Aleksandra III, które miały wpływ na ich status ekonomiczny oraz na proceder lichwy⁶. Przytacza natomiast list, jaki Junosza otrzymał od Jonasa Lebensbauma, wzywający go do zapłaty długu.

⁵ Jak zauważa M. Adamczyk-Garbowska (*Literatura jidysz w polskich przekładach dawniej i dziś*. W zb.: *Jidyszland. Polskie przestrzenie*. Red. E. Geller, M. Polit. Warszawa 2008, s. 158), paradoksem jest, że wersja Szaniawskiego, tłumaczona roboczo z jidysz przez J. L. Dawidsohna, została następnie przełożona na rosyjski przez B. F. Bodaicza jako *Jewriejskij Don Kichot*.

⁶ Prawa, o których wspomina Wereszczyńska, zostały ogłoszone w Rosji 3 V 1882. Określały liczbę zawodów dozwolonych dla Żydów, zabraniały im posiadania lub dzierżawienia ziemi, mieszkania na wsi, przenoszenia się na nowe miejsca osiedlenia, pracowania w niedziele i święta chrześcijańskie, a także sprzedaży alkoholu, co pozbawiło źródła utrzymania kilkaset tysięcy osób. Teore-

Zapewne owe boleśnie odczuwane wierzytelności wpłynęły na konstrukcję postaci lichwiarzy – w opinii pisarza „pająków wiejskich i miejskich”. Także współpraca z „Rola” Jana Jeleńskiego nie przysłużyła się Junoszy. Jego twórczość, wpisana we właściwy temu tygodnikowi silnie antysemicki kontekst, nabierała nowego znaczenia. Wydaje się jednak, jak zauważa Wereszczyńska, że do współpracy z „Rola” skłaniały Junoszę względy ekonomiczne.

Tezę tę potwierdzałyby opinie innych badaczy i autorów książek poświęconych problematyce polsko-żydowskiej, które warto byłoby przywołać. Oskarżenia Junoszy o antysemityzm odrzucał Jan Józef Lipski⁷. W opinii Aleksandra Hertza – Żyd dla Junoszy był po prostu śmieszny, a owa śmieszność zasadzała się na rozbieżności stylów życia: szlacheckiego i żydowskiego. Junosza patrzył na Żydów z pozycji szlachcica stojącego na wyższym szczeblu drabiny społecznej⁸.

Utwory Junoszy odzwierciedlają tradycje, obyczajowość, religijność, mentalność mieszkańców szteti, a jak zaznaczają autorzy książki *Poles and Jews. A Failed Brotherhood* – barwne opisy żydowskiej kultury zapewniały mu czytelniczną popularność⁹. Dowodząc tezy, że Junosza był „niezrównanym monografistą Żydów”, Wereszczyńska wielokrotnie akcentuje wagę wątku żydowskiego w jego dorobku. Tym bardziej wskazana byłaby głęboka analiza tekstów, pozwalająca na prześledzenie ewolucji tej twórczości. Zabieg taki umożliwiłby określenie dominanty ideowej w dziełach Klemensa Junoszy, co, być może, pozwoliłoby na bardziej jednoznaczne przypisanie Szaniawskiemu miana „orędownika sprawy żydowskiej” lub – antysemity. Swoistym pozawerbalnym komentarzem wskazującym rozwiązanie tego dylematu może być obecność na cmentarzu w Lublinie i Polaków, i Żydów, wspólnie żegnających przedwcześnie zmarłego prozaika. Dopełnieniem jest również podana przez autorkę informacja o losach bliskich krewnych Junoszy. Stanisława Szaniawska, żona syna pisarza – Władysława, po wojnie została nagrodzona przez izraelski instytut Yad Vashem medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, a jak głoszają słowa wyryte na odznaczeniu: „Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat”.

Przedmiotem rozważań Anny Wereszczyńskiej stała się zatem biografia autora *Froima*, a nie jego rozległy dorobek. Z pewnością książka oparta na kwerendach źródłowych, prostująca dotychczasowe nieścisłości, dopowiadająca fakty, wypełniająca białe plamy, jest istotna, ale stanowi dopiero pierwszy krok w kierunku badań nad twórczością Szaniawskiego. Potrzebę takiej aktywności podkreśla sama autorka, pisząc o swojej pracy jako części wstępnej do monografii historycznoliterackiej, która została już przez nią zaplanowana. Choć dopełnieniem książki niewątpliwie są wcześniejsze teksty Wereszczyńskiej, poświęcone postaciom Żydów w dziełach scenicznych¹⁰ czy roli literatury żargonowej w twórczości Klemensa Junoszy-Szaniawskiego¹¹, stanowią one jedynie początek. Należy zatem mieć nadzieję, że ambitne zamierzenie badaczki zostanie zrealizowane.

Małgorzata Domagalska

(Uniwersytet Łódzki – University of Lodz)

tycznie nie obejmowały Królestwa, ale, jak pisze P. Wróbel (*Przed odzyskaniem niepodległości. W zb.: Najnowsze dzieje Żydów w Polsce (w zarysie do 1950 roku)*. Red. J. Tomaszewski. Warszawa 1993, s. 23), na tym terenie zastępowały je równoważne, często starsze zarządzenia.

⁷ Lipski, *op. cit.*, s. 223.

⁸ Zob. A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*. Warszawa 1988, s. 261.

⁹ Zob. Opalski, Bartał, *op. cit.*, s. 106.

¹⁰ A. Ochwat-Wereszczyńska, *Żydzi w utworach scenicznych Klemensa Junoszy-Szaniawskiego*. W zb.: *Żydzi w lustrze dramatu, teatru i krytyki teatralnej*. Red. E. Udalska. Katowice 2004, s. 120.

¹¹ A. Ochwat, „Świat nowy, zupełnie nam nieznan” – rola żydowskiej literatury żargonowej w twórczości Klemensa Junoszy-Szaniawskiego. W zb.: *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków*. Red. G. Borkowska, M. Rudkowska. Warszawa 2004.

Abstract

The text discusses Anna Wereszczyńska's book on the biography of a Polish writer Klemens Junosza-Szaniawski, who was born in Lublin in 1849 and died in Warsaw in 1898. The author focuses mostly on the Jewish issue presented in his books and discusses Szaniawski's worldview placed between conservative and positivist ideology.